

Straty i zniszczenia wojenne na terenach wiejskich i małomiasteczkowych Królestwa Polskiego w latach 1914–1918

1. Źródła i stan badań

Problematyka strat i zniszczeń powstałych na ziemiach polskich w latach Wielkiej Wojny to wątek słabo obecny w polskiej historiografii. Do obszarów, które w największym stopniu ucierpiały w czasie bezpośrednich działań militarnych, ale także w wyniku eksploatacji terenów zajmowanych przez wojska stron walczących, należy zaliczyć dużą część Królestwa Polskiego, Galicji, również tzw. ziem zabranych. Dotychczasowe badania w najszerszym zakresie dotyczyły Galicji¹, w przypadku pozostałych wymienionych obszarów interesujące nas zagadnienie zostało rozpoznane w niewielkim zakresie. Królestwo Polskie nie doczekało się całościowej analizy strat i zniszczeń powstałych w latach I wojny, pewne cząstkowe informacje na ten temat zawierają jednak monografie miejscowości² i opracowania dotyczące dziejów niektórych rejonów tego obszaru. Wątek ten, zwykle w skromnej skali, podejmowany był także w innych pracach, chociażby dotyczących działań militarnych w latach wojny, poświęconych różnym problemom z dziejów gospodarczych ziem polskich, czy historii poszczególnych grup społecznych³.

Baza źródłowa, pozwalająca rozpoznać interesującą nas tematykę, jest dość bogata, jednak materiały są mocno rozproszone. Liczne informacje można znaleźć w placówkach archiwalnych – w największym stopniu w Archiwum

¹ Zob. szczególnie: T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

² Z najnowszych prac można wymienić np. monografię A. Stawiszyńskiej, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.

³ W tym ostatnim przypadku wspomnieć można chociażby o pracy autora niniejszego tekstu: M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003.

Głównym Akt Dawnych (AGAD)⁴, Archiwum Akt Nowych (AAN)⁵ oraz w państwowych archiwach terenowych⁶. Cenna jest ukazująca się w czasie wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu lokalna i centralna prasa. Obrazowe opisy zniszczeń zawierają niektóre dzienniki i pamiętniki. Wreszcie trzeba wspomnieć o różnego rodzaju drukowanych materiałach statystycznych, dokumentujących straty i zniszczenia, przygotowanych w czasie i po zakończeniu I wojny światowej. Na czoło niewątpliwie wysuwają się tu zestawienia autorstwa Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia⁷. Trzeba podkreślić, że nie wszystkie straty powstałe w latach wojny mają wymierny charakter. Jeżeli badacz jest w stanie w przybliżeniu określić straty ludnościowe, to trudno oszacować uszczerbki na fizycznym i psychicznym zdrowiu ludności⁸. Wielu strat powstałych w wyniku rekwizycji, ale także rozbojów i kradzieży, nigdzie nie odnotowano, stąd w tym obszarze możemy posługiwać się jedynie szacunkami. Nie jesteśmy w stanie określić także ogólnych strat w gospodarce, wynikających z paraliżu dużej części zakładów przemysłowych, ograniczeń w handlu, utrudnień w dostępie do surowców i półproduktów, braków siły roboczej (szczególnie w rolnictwie).

Problem, którego dotyczą rozważania, jest obszerny i wielowątkowy, choć ograniczam się do terenów wiejskich i małomiasteczkowych⁹. Interesujące nas obszary zamieszkiwane były przez większą część ogólnej liczby mieszkańców Królestwa. Społeczności wiejskie i małomiasteczkowe tworzone były przez następujące grupy ludności: chłopów, ziemian, robotników rolnych, rzemieślników,

⁴ Materiały na ten temat zawierają m.in. zespoły: Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego, Wojskowe Generalne Gubernatorstwo w Polsce.

⁵ Materiały na ten temat zawierają m.in. zespoły: Biuro Prac Kongresowych przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Centralna Agencja Polska w Lozannie, Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie, Centralny Komitet Obywatelski w Królestwie Polskim, Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, Centralne Towarzystwo Rolnicze i inne organizacje.

⁶ Materiały na ten temat zawierają m.in. zespoły CK Komend Powiatowych, akta miast i gmin, akta administracji rosyjskiej (do 1915 r.).

⁷ *Zniszczenia wojenne w budowlach b. Królestwa Polskiego*, oprac. Z. Limanowski, Warszawa 1918.

⁸ Cenne studium podejmujące m.in. ten wątek, zob. K. Sierakowska, *Śmierć – Wyznanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

⁹ Termin małe miasteczko (małe miasto) jest nieprecyzyjny. Można przyjąć, że do tej grupy zaliczone zostaną zarówno osady, które nie miały praw miejskich, ale posiadały cechy małych miast (zabudowa, zajęcia ludności), jak i ośrodki posiadające prawa miejskie, ale o liczbie ludności nieprzekraczającej kilkanaście tysięcy. Niektóre miejscowości, zarówno z pierwszej, jak i drugiej grupy, były stolicami powiatu. Dodać trzeba, że część miasteczek, które w drugiej połowie XIX wieku straciły prawa miejskie, odzyskała je właśnie w latach I wojny światowej.

inteligencję małomiasteczkową i wiejską. Już w tym miejscu można wspomnieć, że to właśnie obszary wiejskie i małomiasteczkowe były terenami szczególnie dotkniętymi przez działania militarne; miasta duże i te o średniej wielkości praktycznie uniknęły zniszczeń o takim charakterze. Obszary wiejskie i częściowo małomiasteczkowe w większym zakresie poniosły także straty wynikające z eksploatacji gospodarczej prowadzonej przez państwa walczące.

2. Przyczyny strat i zniszczeń

Straty i zniszczenia, jakie odnotowano na terenach wiejskich i małomiasteczkowych w latach I wojny światowej, powodowane były przez starcia wojsk, w dużym stopniu bezpośrednio lub pośrednio wynikały one także z polityki prowadzonej na zajmowanych terenach przez władze państw stron walczących. Poza zniszczeniami powstałymi w wyniku działań zbrojnych i przygotowań do nich, straty były konsekwencją przede wszystkim: rekwizycji i kontyngentów; braku rąk do pracy; dezorganizacji handlu, braku dostaw surowców i półproduktów; kradzieży i rozbojów. Liczne straty (m.in. w posiadanym dobytku) odnotowywano podczas akcji ewakuacyjnych ludności. Trzeba pamiętać, że wojna przyniosła również straty ludnościowe, także ogólne osłabienie kondycji fizycznej i zdrowotnej społeczeństwa.

Ziemie Królestwa Polskiego przez rok były areną zmagania militarnych wojsk rosyjskich z jednej, oraz niemieckich i austro-węgierskich z drugiej strony. Niektóre tereny w tym okresie kilkakrotnie były bezpośrednio dotknięte przez działania zbrojne. Po przesunięciu linii frontu na wschód, zajęte przez wojska państw centralnych Królestwo podzielone zostało na dwa obszary – większy, z Warszawą, Łodzią i częścią Zagłębia Dąbrowskiego, podporządkowała sobie niemiecka administracja wojskowa; mniejszy z Lublinem i Kielcami – administracja austro-węgierska. Oba okresy w historii Królestwa Polskiego przyniosły temu terenowi poważne straty materialne. W pierwszym roku wojny do strat doszło nie tylko w wyniku bezpośrednich działań militarnych. Część zniszczeń nie była skutkiem walk, ale powstała w wyniku realizacji taktyki zostawiania za sobą „spalonej ziemi”, stosowanej na szerszą skalę w 1915 r. przez wycofujących się Rosjan. Duże straty przynosiły również rekwizycje wojskowe, a także zwykłe rabunki dokonywane przez żołnierzy. Na niektórych terenach nierzadkie były szkody spowodowane przez przemieszczającą się ludność, ewakuowaną z obszarów objętych walkami, a także, co w pierwszym roku wojny nie było rzadkością, w wyniku kradzieży dokonywanych przez stałych mieszkańców,

szczególnie w posiadłościach czasowo pozbawionych dozoru. Pamiętać również należy, że na stan rolnictwa (w mniejszym zakresie przemysłu) w Królestwie negatywny wpływ wywierał brak rąk do pracy. Niektóre gospodarstwa chłopskie osłabione zostały przez mobilizację mężczyzn do armii rosyjskiej. Ich rolę przejmować musiały kobiety, a także starsze dzieci. Z tych samych powodów kłopoty z zapewnieniem odpowiedniej liczby pracowników miały majątki ziemskie. Podobne trudności miały także niektóre zakłady rzemieślnicze, choć w przypadku rzemiosła małomiasteczkowego już wcześniej w dużym stopniu opierało się ono na pracy właściciela zakładu i jego rodziny, w mniejszym na najemnej sile roboczej.

Niektóre tereny wyludnione zostały w wyniku akcji przesiedleń, stosowanej przez wojska rosyjskie, również w związku z dobrowolnymi wyjazdami ludności z terenów zagrożonych działaniami militarnymi.

Straty powstałe w efekcie bezpośrednich operacji wojskowych zależały od charakteru i nasilenia walk w danym regionie. Królestwo Polskie dość mocno ucierpiało na skutek starć, choć część jego obszaru praktycznie nie została objęta działaniami militarnymi, lub doszło do nich w niewielkim stopniu. Największe walki miały miejsce na terenie guberni łomżyńskiej, częściowo płockiej (powiat przasnyski), warszawskiej (powiat sochaczewski, płoński, pułtuski) i piotrkowskiej (rejon Łodzi, powiat rawski), na Lubelszczyźnie, Suwalszczyźnie, także na ziemi radomskiej (głównie w północno-wschodniej i wschodniej części guberni). Analiza mapy rejonów Królestwa Polskiego, które objęte zostały walkami, pozwala zauważyć wyraźną prawidłowość. Zdecydowaną większość operacji militarnych prowadzono na terenach wiejskich i małomiasteczkowych, stosunkowo rzadko dochodziło do nich w rejonie większych miast¹⁰. W okresie poprzedzającym działania zbrojne nierzadko wysiedlano ludność cywilną, oczywiście jeżeli starcie poprzedzał okres przygotowania do walki. Takie posunięcia stosowali praktycznie tylko Rosjanie.

¹⁰ Do regularnych walk dochodziło jednak i tam. Przykładem może być chociażby rejon Łodzi. Tamtejsze działania zbrojne przedstawiane są zwykle jako przykład prowadzenia operacji wojskowych na terenach silnie zurbanizowanych. Pamiętać jednak należy, że w wyniku toczonych na tym obszarze walk (szczególnie w listopadzie i na początku grudnia 1914 r.) bardzo poważnie ucierpiały także okoliczne tereny wiejskie. W przypadku Łodzi największe straty zanotowano na przedmieściach. Wśród większych miast największe zniszczenia dotknęły Kalisz. Doszło do nich jednak nie w wyniku bezpośrednich działań militarnych, ale już po zajęciu miasta przez Niemców, kiedy to (w sierpniu 1914 r.) zostało przez nich zbombardowane i częściowo spalone.

Jeżeli pozwalał na to czas, przemieszczani zabierali ze sobą część swego dobytku. Jak już wcześniej wspomniano, w 1915 r. w momencie wycofywania się z Królestwa, w niektórych rejonach Rosjanie zaczęli stosować na większą skalę akcję wysiedlania ludności na teren Rosji. W pierwszym roku wojny nierzadkie były także wypadki masowego opuszczania przez ludność cywilną domostw z własnej inicjatywy, bez stosowania przymusu. Osoby takie schronienia szukały jednak zwykle w najbliższej okolicy, szczególnie w dużych miastach i dość szybko wracały do miejsca swego stałego zamieszkania. Nawet czasowe opuszczanie przez mieszkańców terenów, które zagrożone były walkami, powodowało ich trwałą degradację. Chłopi (także rolnicy – mieszczanie) mogli zabrać ze sobą tylko część zwierząt hodowlanych i zapasów. Większość zbiorów i sprzętu pozostawała w gospodarstwach, część udawało się sprzedać, jednak zwykle po zaniżonej cenie. Pozostawiony majątek stawał się łatwym łupem zarówno dla żołnierzy, jak i osób cywilnych. Własność ziemian była przeważnie na tyle okazała, że mogli oni zabrać ze sobą tylko najbardziej wartościową jego część. Zwykle w opuszczanym majątku, jeżeli nie został on zniszczony, pozostawała część służby, której zadaniem było dozorowanie pozostawionego dobytku. Mieszkańcy miasteczek rzadziej decydowali się na opuszczenie domostw, chyba że wynikało to z nakazów władz wojskowych.

Akcją ewakuacji i niszczenia Rosjanie objęli przede wszystkim tereny wiejskie, dotyczyła ona jednak także niektórych miast, a szczególnie znajdujących się w nich zakładów przemysłowych. W 1915 r. nierzadka była ewakuacja całych przedsiębiorstw produkcyjnych wraz z maszynami oraz pracującą w nich kadrą techniczną i robotnikami (szczególnie wysokokwalifikowanymi). Głównie dotyczyło to takich zakładów, których produkcja wykorzystywana była do celów wojskowych (np. zakłady metalowe). Z opuszczanych terenów wywożono też różnego rodzaju instytucje, szczególnie o charakterze finansowym (banki, kasy oszczędnościowe, fundacje) wraz ze zgromadzonymi przez nie środkami, co poważnie osłabiało możliwości prawidłowego funkcjonowania obszarów ich wcześniejszego działania. Ze względu na parcie wojsk państw centralnych, zaplanowane akcje Rosjanie zdołali zrealizować tylko na niektórych terenach, sami zresztą na skutek decyzji naczelnego dowództwa złagodzili postępowanie. Rozkazy w tej sprawie nie wszędzie jednak dotarły i jeszcze przez pewien czas nie były realizowane. Podejmowanie bezpośrednich decyzji w sprawie niszczenia lub wywozu mienia ludności cywilnej w dużym stopniu zależało od dobrej woli dowódców oddziałów rosyjskich operujących na danym obszarze. Nieraz bezwzględnie realizowali oni plan zniszczenia opuszczanego terenu, czasem do sprawy podchodzili bardziej elastycznie i ograniczali się do likwidacji

tylko takich obiektów, które mogłyby być przydatne dla wojska i przez nie wykorzystane. Zdarzało się jednak, że nawet po wydaniu rozkazów dobytek poszczególnych osób udawało się przynajmniej częściowo oszczędzić dzięki wręczeniu wykonującym je żołnierzom odpowiedniej łapówki.

Do szczególnie dużych strat powstałych podczas wycofywania się Rosjan w 1915 r. doszło w południowo-wschodniej części Królestwa. Z tych terenów wyprowadzono też na wschód największą liczbę mieszkańców. Część z nich to wyznawcy prawosławia, którzy zbiorowo, najczęściej wspólnie ze swymi duchownymi, opuszczali miejsce zamieszkania. Również ludność katolicka na skutek poleceń władz licznie wyjechała na wschód, chociaż w tej grupie najwięcej było zwolenników pozostania w swych stronach rodzinnych. Do obszarów mocno zniszczonych przez Rosjan podczas ich odwrotu w 1915 r. i objętych wysiedleniami należy zaliczyć także tereny położone między Bugiem a Narwią oraz część guberni siedleckiej.

Znaczące straty, poniesione przez Królestwo, wynikały także z prowadzonych przez wojska stron walczących akcji rekwizycyjnych. W największym stopniu tego typu działania dotknęły rolników. Część rekwizycji prowadzona była w sposób bardziej zorganizowany i z zachowaniem pewnych zasad. Rolnikom jednorazowo nie zabierano całych zapasów czy też wszystkich zwierząt hodowlanych. Rekwizycję poświadczano odpowiednim kwitem, który w przyszłości mógłby się stać podstawą do roszczeń finansowych¹¹. Nieraz także, przynajmniej częściowo, płacono za zabierane produkty. Ten wariant częściej stosowany był przez wojska rosyjskie. Szczególnie w początkowym okresie wojny otrzymywały one od swoich dowódców zalecenie poprawnego obchodzenia się z ludnością cywilną Królestwa, co zagwarantować miało jej pozytywny stosunek do armii rosyjskiej. Rosjanie do rekwizycji posuwali się zresztą rzadziej niż wojska austro-węgierskie i niemieckie. Byli oni zwykle

¹¹ W większości wypadków kwitów rekwizycyjnych jednak nie wystawiano. W przypadku Rosjan, ze względu na dość szybkie ich wyparcie z Królestwa, nie zdążyli oni uregulować należności za znaczną część kwitów rekwizycyjnych, nie mówiąc już o pokryciu strat rolników nieposiadających kwitów i opierających się tylko na zeznaniach świadków (głównie sąsiadów). Straty powstałe w wyniku przeprowadzonych przez siebie w latach 1914–1915 rekwizycji tylko częściowo zrekompensowały także państwa centralne. Wprawdzie nie dysponujemy całościowymi danymi na ten temat, jednak wiadomo, że Rosjanie nie uregulowali kwitów rekwizycyjnych za około 200 mln. rubli, nie pokryli także należności za kwatery wojska na sumę około 25 mln. rubli i za podwozy na sumę około 40 mln. rubli (zob. *Polska w czasie wielkiej wojny (1914–1918)*, t. 4: *Finanse*, Warszawa 1939, s. 37). Z oczywistych względów nie mogło być również mowy o zrekompensovaniu przez Rosjan strat powstałych w wyniku dokonywania celowych zniszczeń podczas wycofywania się ich wojsk w połowie 1915 r.

dość dobrze zaopatrzeni i tylko w ostateczności decydowali się na tego rodzaju kroki. Inaczej było z wojskami państw centralnych, a szczególnie ze słabiej zaprowiantowanymi oddziałami austriackimi. Poza planowymi rekwizycjami, nierzadkie były wypadki dokonywania przez żołnierzy zwykłych rabunków i grabieży. Na terenach wiejskich dotykały one częściej gospodarstw chłopskich, rzadziej majątków ziemskich. Włościanie byli w tym wypadku łatwiejszym obiektem napaści, zwykle nie podejmowali też kroków, które doprowadziłyby do znalezienia i ukarania sprawców.

Przesunięcie linii frontu poza Królestwo Polskie spowodowało zmiany w charakterze strat ponoszonych przez miejscowe społeczeństwo. Nie były to już zniszczenia powodowane przez działania militarne, czy przemieszczających się uchodźców, ale wynikające z eksploatacji ekonomicznej stosowanej przez obu okupantów. Nadal posuwali się oni do rekwizycji (produktów rolniczych, zwierząt hodowlanych, ale i różnego rodzaju towarów przemysłowych), dodatkowo nałożyli na rolników obowiązek odprowadzania kontyngentów (zboże, ziemniaki produkcja hodowlana). Kontyngenty wykorzystywane były do zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych miast, także jednak na potrzeby wojska i ludności cywilnej własnych państw. Zwykle okupanci mieli duże problemy z zebraniem zaplanowanych wielkości kontyngentów, braki rekompensowali sobie jednak zwykle ograniczając wielkość dostaw przeznaczonych dla miejscowej ludności cywilnej.

3. Straty i zniszczenia w relacjach świadków

Ta część tekstu stanowi ilustrację niektórych bardziej typowych rodzajów zniszczeń i strat, do których dochodziło na terenie Królestwa i uzupełnienie opisu strat z poprzedniego fragmentu tekstu.

Zniszczenia powstałe na skutek prowadzonych działań militarnych

Ilustracją może być opis zniszczeń, do jakich doszło podczas zaciętych walk toczonych na przełomie sierpnia i września 1914 r. w rejonie Opola Lubelskiego. Relacja została sporządzona przez czasowo wówczas przebywającego na tym terenie mieszkańca Warszawy, Włodzimierza Dzwonkowskiego:

Jadąc brzegiem Wisły już od Piotrowina wjeżdża się w kraj, przedstawiający jedną wielką ruinę. Spalone chaty i zabudowania gospodarskie, inwentarz martwy i żywy, sterczą tylko szeregiem nieskończonym nagie okopcone kominy, dla nieprzyzwyczajonego oka niepomierne, zda się, wysokie w zestawieniu z niewielkimi chałupami

naszych wsi. Piotrowin spalony do cna: wieś, folwark i zabudowania plebanii [...]. Za Kluczkowicami i Kaliszanami Nowymi ciągną się nieprzerwanym pasmem zgliszcza i ruiny. Spalone Kaliszany Stare, Łopoczno, Kolczyn, Józefów, Rybitwy, Basonio, Wałowice, Popów, Blizkowice, Świeciechów, a za Wisłą Pawłowice Stare, Zemborzyn, Ciszycza Górna [...].

W innym miejscu swej relacji Dzwonkowski uzupełnia przedstawiony obraz zniszczeń w rejonie Opola Lubelskiego:

Kraj ma wygląd pustyni. Wsie popalone – to tylko drobna cząstka ogólnych strat. Rozebrano budynki na okopy a sterty na paszę dla koni i na podściółkę. Skopano buraki, kartofle, jedyną żywność chłopa na zimę. Okopowizny w ogóle pozostała trzecia część. Jeżeli kto siał, to zasiewy ma stratowane na klepisko. Grunta zryte są okopami; wyrzucona na wierzch nieurodzajna warstwa i moc kamieni; parkany i płoty rozebrane i spalone, jak również ogrodzenia sadzonek po drogach, a same drzewka połamane. Okolice wygląda jak step. Stawy pospuszczane i wyniszczony nie tylko narybek, ale i matki. Zagajniki wycięte, wydeptane, a w części spalone. Lasy przetrzebione, przytem drzewo budulcowe pościanane na parę łokci od ziemi. Brak zboża do siewu, a co najważniejsze, brak inwentarza. Konie wyniszczone są przez rekwizycje austriackie i przez służbę podwodową¹².

Bardzo obrazowe są również spostrzeżenia delegata Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO), dotyczące, podobnie jak relacja Dzwonkowskiego, Lubelszczyzny, gdzie autor przebywał we wrześniu 1915 r. W jego sprawozdaniu czytamy:

Pierwsze ślady systematycznego niszczenia osad ludzkich występują dopiero o parę mil za Lublinem; osada Piaski jest prawie w ¾ spalona, siedliszce spalone całkowicie, Pawłów nie istnieje zupełnie, został bowiem doszczętnie spalony (nawet kościół zrujnowany). Połowa dworów w tej okolicy zrujnowana. Chełm nie ucierpiał wcale. Za Chełmem jednak zaczyna się obraz okropnego spustoszenia, które ciągnie się aż do Tyszowiec. Tu cała miejscowość jest jakby potarganą: wywrócone drzewa, zburzone chałupy, na drogach porozbijane wozy i ogromne doły wryte granatami spotyka się na każdym kroku. Tuż przy szosie i gościńcach leżą trupy końskie, niewystrzelone pociski moździerzy 30,5 cm. Ale najokropniejsze wrażenie sprawia pustka naokoło: od Raciborowic (spalonych prawie zupełnie) aż do Moniatycz, na przestrzeni kilkunastu wiorst, spotkaliśmy tylko jedną błakającą się po zgliszczach kobietę, która wracała z targu w Hrubieszowie. Chałupy opuszczone z oknami bez szyb, odór rozkładających się trupów końskich, i jak powiadają nawet ludzkich, dolatujący z lasów, biegające po zgliszczach koty zdziczałe – jedyne żywe stworzenia, które tu zostały – szerniały i obsypujące się już zboża na polu – wszystko to przedstawia obraz okropny, ponury, niezatarty. Dopiero w Moniatyczach zobaczyliśmy ogień w chatach, usłyszeliśmy

¹² W. Dzwonkowski, *W ogniu armat. Wrażenia naocznego świadka z linii bojowej w Opolszczyźnie Lubelskiej (sierpień – listopad 1914)*, Warszawa 1915, s. 118–119, 148.

szczekanie psów, które wydało się czymś bliskim, przyjacielskim po tej parogodzinnej podróży wśród królestwa śmierci¹³.

Poważnie zniszczone zostały także niektóre rejony guberni radomskiej. Liczne doniesienia na ten temat znaleźć można w „Gazecie Radomskiej”. W serii tekstów autorstwa objeżdżającego w listopadzie 1914 r. z ramienia CKO ziemię radomską S. Mikułowskiego-Pomorskiego czytamy m.in.:

Tuż za Sieciechowem napotykały straszne ślady niedawnych bitew¹⁴. [...] Dojeżdżamy do Oleksowa. Tu stan jeszcze gorszy. Do parafii Oleksów należy 19 wsi z 6000 mieszkańców, z nich spalonych prawie doszczętnie 6, w tym dwie duże osady: Gniewoszów i Granica. [...] Wieczorem docieramy do Policzyny. Policzna rozgrabiona doszczętnie. Za przejazdem kolejowym koło Garbatki znowu zaczynają się okopy. [...] Po drodze zatrzymujemy się w Janikowie. Tu jak w Policzynie, miały miejsce straszne boje, ślad których jest aż nadto widoczny. Janików przestał istnieć. Kule armatnie zburzyły wszystko – a czego one nie dokonały – dokończył pożar. Na zgliszczach leżą tu zwęglone trupy inwentarza, który zginął w płomieniach doszczętnie¹⁵.

Straty powstałe na skutek rekwizycji wojskowych

O dużych stratach powstałych w pierwszych kilkunastu miesiącach wojny w pogłowiu zwierząt w guberni radomskiej, a szczególnie koni, donosiły miejscowe władze gminne. Urząd gminy Kowala w powiecie radomskim w październiku 1915 r. informował austriackie władze powiatowe, że „w gminie daje się odczuć ogromny brak roboczych koni, gdyż z powodów licznych wojskowych rekwizycji i braku ziarnowej paszy, tak u wiejskich gospodarzy, jak i u właścicieli dóbr, pozostały i to nieliczne, same wybrakowane konie”¹⁶. Podobne informacje znajdujemy w korespondencji z władzami powiatowymi innych urzędów gminnych. Potwierdzeniem dużych strat w inwentarzu żywym i zapasach w powiecie radomszczańskim w guberni piotrkowskiej mogą być informacje zamieszczone w sprawozdaniu delegata Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) Jana Dąbskiego, który wysłany został na ten teren w lutym 1915 r. Czytamy w nim:

¹³ „Gazeta Rolnicza” 1915, nr 49/50 (17 XII), s. 358.

¹⁴ Opis dotyczy skutków walk, do jakich doszło w październiku 1914 r. w powiecie kozienickim (toczono je w ramach operacji w rejonie Dębłina).

¹⁵ „Gazeta Radomska” 1914, nr 93 (25 XI), s. 1–2; nr 94 (28 XI), s. 1.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), CK Komenda Powiatowa (CK KP) w Radomiu, sygn. 283, Pismo urzędu gminy Kowala do c.k. Komendy Obwodowej w Radomiu z 29 X 1915.

Przez powiat Nowo-Radomski przesunął się trzykrotnie walec wojsk tam i z powrotem, niemieckich i rosyjskich, to znaczy powiat miał sześciokrotną rekwizycję, a teraz ma siódmą rekwizycję i to nieustanną. Konie zabrano prawie wszystkie, zostało może 5% i to same kaleki, bo lepsze jeszcze rekwirują. Bydło rogate wybito prawie zupełnie, przy ostatniej rekwizycji pozostawiono po jednej krowie rodzinom, gdzie były małe dzieci, teraz i te zabierają. Świnie, owce i gęsi zabrano doszczętnie. Ze zboża zabrano owies zupełnie, z żyta i pszenicy pozostały tylko resztki zakopane, które obecnie żołnierze austriaccy wyszukują po wsiach i konfiskują. W dostatecznej mierze byłoby tylko ziemniaków, o ile ich nie zaczną także konfiskować. Prócz tego zabrano $\frac{3}{4}$ wszystkich wozów, porąbano na paliwo brony i pługi oraz inne narzędzia rolnicze. [...] Przy bogatszych dworach została dotąd pewna część zboża w stodołach i w stertach nie wymłóconego i nie zabranego do rowów strzeleckich. W tych dworach puszczone obecnie w ruch parowe młocarnie, które od tygodnia młócą zboża pod nadzorem kilkunastu żołnierzy w każdym dworze. Wymłócone zboże wywożą potem, jak mi się wydaje w kierunku Austrii i Prus¹⁷.

Szkody powodowane przez wysiedleńców i uchodźców

Ilustracją może tu być opis (dotyczy on połowy 1915 r.), jaki zamieścił w swym pamiętniku ziemianin z powiatu ostrołęckiego, Władysław Glinka:

Napłynęły wówczas zza Narwi tysiące wygnańców. Niektórzy z nad samej granicy oraz z Przasnyskiego, byli na tułaczce już od roku. Rozłokowali się z wozami, krowami, świniami, owcami, gęsiami i kurami, po lasach i krzakach okolicznych. Z początku nocowali na wozach, okrytych płótnem, wkrótce zaczęli ciąć drzewa i budować sobie szałas, okryte gałęziami. Gdzie tylko był gaik jaki, powstawały takie obozy, jakby wioski, wśród których dymiły dzień i noc ogniska. Czynili ci nieszczęśliwi dużą szkodę w lasach, a szczególnie w zagajnikach. Każdy miał na swoim wozie jaki taki zapas żywności, lecz ta się wkrótce wyczerpała, wówczas wzięli się do kopania kartofli włościańskich i dworskich, a ponieważ były jeszcze bardzo młode i małe, niszczyli duże przestrzenie. Inwentarz żywy paśli po łąkach, a gdy pastwiska brakowało, kosili lub rwali zielony owies, groch, koniczynę¹⁸.

Straty w dobytku wysiedleńców i osób czasowo opuszczających swe domostwa

Dobrą ilustracją tego zjawiska są informacje zawarte w liście czytelnika „Gazety Świątecznej”, opisującego rejon wsi Wolica leżącej w powiecie warszawskim. W tekście tym czytamy:

W początkach października 1914 r., gdy wojska niemieckie się zbliżyły, a Rosjanie cofali się pod Warszawę, na drodze bitej pod naszą wsią dzień i noc pełno było

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe, NKN, sygn. 150.1.24, Sprawozdanie z akcji informacyjnej w Radomsku i Piotrkowie z 10 II 1915.

¹⁸ W. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 1, Warszawa 1928, s. 54–55.

ludzi, koni i armat. Ludność z dalszych okolic z resztą uratowanego mienia dążyła do Warszawy. Dnia 10 października rozległ się huk armat, aż ziemia drżała. Gorączkowy ruch wojska spieszącego w różne strony, widok uciekających żołnierzy, poranionych, bez czapek, bez butów, w poszarpanym zakrwawionym ubraniu – wszystko to przerażało oczy ludzkie. Wtenczas i my wszyscy z naszej wioski wyjechaliśmy do Warszawy, biorąc z sobą tylko to, co można było na wozach pomieścić. Żywnię, szczególnie krowy, sprzedawano za bezcen żołnierzom rosyjskim; pozostała, kto mógł zabierał ze sobą. Dużo jednak krów, źrebaków, a szczególnie świń, pozostawiono, albo pogubiono w drodze. W opuszczonej wiosce wojsko rosyjskie jeszcze przez cały tydzień plądrowało; następnie wojska niemieckie stały tam osiem dni. Gdy po dwutygodniowej bytności w Warszawie, powróciliśmy do naszych gospodarstw, zastaliśmy tabory rosyjskie wojskowe, wozy napełnione resztkami naszego siana, koniczyny i owsa. W mieszkaniach sprzęty poniszczzone, spalone. Owies wymłócony i zachowany w ziemi też zabrano, ogrodzenia pozabierano na ogień, żyto niemłócone i słomę wyniesiono do okopów, siano zabrano dla koni; niektóre stodoły zupełnie były opustoszone¹⁹.

Trudności w odbudowie zniszczonych terenów

Na niektórych obszarach, jeszcze przez wiele miesięcy po ostatecznym ukształtowaniu się linii bojowej poza terenem Królestwa, prace związane z odbudową przebiegały bardzo powoli. W korespondencji z jednego z najbardziej zniszczonych powiatów – ostrołęckiego, zamieszczonej w listopadzie 1916 r. w „Gazecie Rolniczej”, czytamy:

Przerażające pustkowia ciągną się wiorstami; jak okiem sięgnąć dzikie pola porośnięte chaszczami. Nawet czas nie zdołał zetrzeć straszego widma przebytych kłesk. Rok już minął, jak płonęły tu chaty, dwory, zabudowania, a wędrowne rzesze długim żałobnym korowodem ciągnęły na niepewny los, szukać schronienia wśród obcych; a jednak tak nikłe dopiero przejawy powrotu do dawnego stanu. Gdziekolwiek tylko na pogorzeliśkach powstają nowe siedziby, pierwsze zwiastuny budzenia się do życia. Jakżeż ich nędzny wygląd, jak ledwo zdolne pokryć potrzeby najprymitywniejszego bytu. Mieszkania, obórki, chlewy, stodoły, spichrze, przeważnie połączone w jednym prowizorycznym budynku, byle jak skleconym. Ta niepewność jutra paraliżuje wolę nawet tych, którzy posiadają jeszcze jakie takie zasoby²⁰.

Niektóre relacje były bardziej optymistyczne. Ksiądz Józef Rokoszny w lipcu 1916 r. pisał w swym *Diariuszu* o odbudowie gospodarstw chłopskich na terenie powiatu radomskiego, w czym pomogły przydziały drzewa z lasów rządowych²¹. W sprawozdaniu Wydziału Kółek Rolniczych działających w ramach

¹⁹ „Gazeta Świąteczna” 1916, nr 1854 (20 VIII), s. 4.

²⁰ „Gazeta Rolnicza” 1916, nr 45/46 (17 XI), s. 387.

²¹ J. Rokoszny, *Diariusz Wielkiej Wojny 1914–1916*, cz. 2, oprac. W. Caban, M. Przeniosło, Kielce 1998, s. 206.

Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego²² za 1914 r. podkreśla się zaradność i żywotność chłopu polskiego:

Tam gdzie wieś uległa całkowitej pogorzeli, ludność dokonawszy przy pomocy sąsiedzkiej niezbędnych zasiewów, rozeszła się po krewnych i najbliższych wsiach. Najbiedniejsi znaleźli pomoc doraźną, bądź to u sąsiadów, bądź od komitetów obywatelskich, do których byli powołani światlejsi gospodarze. Zdaje się, że ostateczna nędza tymczasowo zażegnana została. Dzięki małym potrzebom naszego drobnego rolnika, dzięki jego oszczędności, nie należy oczekiwać upadku wsi polskiej [...]²³.

4. Zniszczenia w świetle danych Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia

Występujące w źródłach doniesienia o zniszczeniach w poszczególnych rejonach Królestwa skonfrontować możemy ze szczegółowymi danymi statystycznymi zgromadzonymi w 1918 r. przez struktury Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia. Dzięki nim posiadamy dość dobrą orientację co do strat w budynkach w Królestwie Polskim w latach 1914–1915²⁴. Wprawdzie były one uzyskiwane już po upływie kilku lat od zaistnienia szkód, ale częściowo opierały się na danych zgromadzonych wcześniej. Informacje o zniszczeniach zbierane były przez osoby o sporym doświadczeniu w szacowaniu i ocenianiu strat. Oczywiście do danych, o których mowa, nie można podchodzić bezkrytycznie. Niektóre informacje o charakterze szczegółowym mogą zawierać pewne nieścisłości²⁵. Generalnie jednak jest to materiał rzetelny i dość precyzyjny. Wynika z niego, że na terenach wiejskich Królestwa Polskiego²⁶, po odliczeniu posiadłości większej własności, zniszczeniu uległo 11,2% budynków. Największe

²² Sprawozdanie nie jest datowane, ale powstało z pewnością na początku 1915 r. Zawarte w nim wnioski dotyczą więc jeszcze okresu przed kolejnymi dużymi zniszczeniami, jakie dotknęły Lubelszczyznę w następnych miesiącach.

²³ AAN, Centralne Towarzystwo Rolnicze i inne organizacje, sygn. 536, k. 346.

²⁴ Dane nie obejmują strat w budynkach rządowych.

²⁵ Przykładowo wśród miast, na terenie których doszło do zniszczeń, nie wymienia się Kielc, wiadomo natomiast, że od XII 1914 r. do III 1915 r. miasto kilkakrotnie zostało zbombardowane przez samoloty państw centralnych. W wyniku tych działań zniszczeniu uległo co najmniej kilka budynków. Oczywiście były to straty minimalne w stosunku do łącznej liczby budynków w Kielcach.

²⁶ Z wyłączeniem powiatów guberni suwalskiej i czterech „etapowych” powiatów guberni siedleckiej: bialskiego, konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego. Do terenów wiejskich nie wliczono osad.

straty odnotowano w guberni łomżyńskiej (26,1%) i lubelskiej (20,7%)²⁷, najmniejsze w kaliskiej (0,2%) i kieleckiej (3,2%). W przypadku budynków będących własnością ziemian, w skali Królestwa straty wyniosły 8,5%. Pod tym względem, podobnie jak w przypadku wsi, najbardziej ucierpiała gubernia łomżyńska (16,6%) i lubelska (16,5%), najmniej kaliska (0,3%) i kielecka (5,3%). Zniszczenia budynków w większych i średnich miastach były stosunkowo niewielkie (była już o tym wcześniej mowa), poważnie ucierpiały jednak niektóre osady i małe miasta. W sumie w przypadku osad i miast w skali Królestwa zniszczenia dotknęły 5,8% budynków.

Dane dla poszczególnych guberni są sumą zniszczeń w poszczególnych powiatach, gminach i miejscowościach. Dopiero analiza na tym szczeblu pozwala na zarysowanie bardziej precyzyjnej mapy strat. Przykładowo w guberni łomżyńskiej, która najbardziej ucierpiała w wyniku działań militarnych, znajdujemy powiaty, w których stopień zniszczenia zabudowań we wsiach był znacznie wyższy od średniej dla tej guberni, np. w powiecie ostrołęckim (37,2%) i kolneńskim (36,1%), i takie, w których był od niej niższy, np. w powiecie makowskim (12%). Jeszcze wyraźniej różnice te widać na przykładzie guberni lubelskiej. Największe zniszczenia odnotowano tu w powiecie chełmskim (40,8%), najmniejsze w powiecie janowskim (6,5%). Na szczeblu gmin, w przypadku najbardziej zniszczonego powiatu guberni łomżyńskiej – ostrołęckiego, w niektórych z nich straty wyniosły ponad 50% stanu zabudowań wiejskich. W gminie Troszyn było to 61%, a w gminie Goworowo – 60,4%. Gminy zniszczone w takim, a nieraz nawet w jeszcze większym stopniu znajdujemy zresztą także w innych guberniach. W guberni warszawskiej, straty jeśli chodzi o zniszczenia budynków we wsiach wynosiły 11,6%, ale w leżącej w powiecie sochaczewskim gminie Kozłów Biskupi – 86,3%, a w leżącej w powiecie skierniewickim gminie Doleck – 76,2%. W skali Królestwa największe straty zanotowano w leżącej w powiecie radomskim (gubernia radomska) niewielkiej gminie Wierzbica (90,5%)²⁸. W przypadku osad i małych miast straty w przypadku niektórych z nich wynosiły ponad 90%. Przykładem może tu być chociażby Goworowo w powiecie ostrołęckim (99,5%), Końskowola w powiecie puławskim (97,1%), Śniadowo w powiecie łomżyńskim (97,0%),

²⁷ Jak już wspomniano (przyp. 26), w zestawieniu nie uwzględniono guberni suwalskiej, a należała ona do terenów bardziej zniszczonych w Królestwie. Przyjąć można, że straty były tu porównywalne z tymi w guberni łomżyńskiej. W przypadku czterech „etapowych” powiatów guberni siedleckiej przyjąć można, że straty były tu zbliżone do tych z guberni lubelskiej. Zob. na ten temat: *Zniszczenia wojenne...*, s. 8*–9*.

²⁸ *Ibidem*, s. 3–16.

Pawłów w powiecie chełmskim (96,9%), Boryszew w powiecie sochaczewskim (94,2%) czy Sienno w powiecie iłżeckim (93,5%)²⁹.

5. Szacowanie strat; odbudowa ze zniszczeń (działania podejmowane w czasie wojny)

Szacowanie poniesionych przez Królestwo Polskie strat rozpoczęło się już w pierwszych miesiącach trwania wojny. Dotyczyło to obszarów nadal kontrolowanych przez władze rosyjskie, zajmowali się tym wójtowie i sołtysi. Pierwsze sprawozdania w tej sprawie przygotowano już pod koniec 1914 r. Polecenie zbierania danych o stratach władze rosyjskie kierowały do poszczególnych gmin także w kolejnych miesiącach. Na początku 1915 r. próby całościowego oszacowania strat podjął się Centralny Komitet Obywatelski. Informacje te miały być przekazane ambasadorowi Stanów Zjednoczonych i stać się podstawą pomocy amerykańskiej dla mieszkańców Królestwa Polskiego. Przygotowane dane miały jedynie orientacyjny charakter. Jak pisze w swych wspomnieniach przemysłowiec i ówczesny działacz CKO Andrzej Wierzbicki, ustalono, że od chwili wybuchu wojny do 1 stycznia 1915 r. na terenie Królestwa zniszczonych zostało około 5,5 tys. wsi, a spalonych prawie 1 tys. Całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 800 folwarków, a częściowo zniszczono ok. 500. Według szacunków, bezpośrednie straty rolnictwa liczone w milionach rubli wynosiły: w budynkach – 47,5, w ruchomościach – 54,3, w inwentarzu żywym – 156,1, w zbiorach 141,7, w zniszczonej glebie – 5,5, w zasiewach – 2,4, w lasach 31,7, w przemyśle rolnym – 11,7. W sumie więc 450,9, a łącznie ze stratami pośrednimi – 487,6 mln rubli. Straty bezpośrednie w przemyśle szacowano wówczas na 96,3 (pośrednie na 112,5), handlu na 32, własności miejskiej na 42,6, majątku publicznego na 79,9 (w tym 57,8 to straty kolejnictwa). W sumie straty bezpośrednie i pośrednie w Królestwie określono na ponad 1 mld rubli³⁰. Bez wątpienia zarówno liczba zniszczonych wsi i folwarków, jak i szacunek strat w przeliczeniu na ruble został zawyżony. Niektóre gubernialne Komitety Obywatelskie na przełomie 1914 i 1915 r. starały się prowadzić na polu rejestracji strat bardziej dokładne prace. Tak było w przypadku Lubelszczyzny, gdzie w ramach komitetu gubernialnego utworzono sekcję statystyczną do spraw rejestracji strat³¹.

²⁹ *Ibidem*, s. 26–32.

³⁰ A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877–1920)*, Warszawa 1957, s. 308–309.

³¹ „Gazeta Rolnicza” 1918, nr 3 (18 I), s. 33.

Z kolei w lutym 1915 r. rząd rosyjski polecił zorganizowanie Komisji dla spisania strat wojennych.

Straty poniesione przez mieszkańców Królestwa starali się oszacować także okupanci. Dotyczyło to szczególnie wielkości rekwizycji przeprowadzonych w pierwszym roku wojny. W okupacji austro-węgierskiej odpowiednie polecenia, mające na celu rejestrację rekwizycji i wydanych w związku z tym kwitów rekwizycyjnych, zaczęto prowadzić wkrótce po wyparciu Rosjan. Już jesienią 1915 r. do okupacyjnych komend powiatowych zaczęły spływać z gmin spisy z informacjami o przeprowadzonych na ich terenie rekwizycjach. Spisy rekwizycyjne sporządzane były na zasadzie deklaracji samych poszkodowanych, zwykle w rozbiciu na poszczególne wsie i z podziałem na rekwizycje dokonane przez wojska rosyjskie, niemieckie i austro-węgierskie³². W sierpniu 1918 r. okupacyjne władze austro-węgierskie przystąpiły do spisywania zniszczeń w budynkach i stopnia ich odbudowy (tak przynajmniej było w powiecie kieleckim). Z ich polecenia odpowiednie informacje na ten temat wysyłałi wójtowie poszczególnych gmin³³.

W październiku 1915 r. dzięki staraniom Centralnego Towarzystwa Rolniczego okupacyjne władze niemieckie wyraziły zgodę na prowadzenie na podległym im terenie prac rejestrujących straty w rolnictwie. Wkrótce podobną zgodę otrzymała Rada Główna Opiekuńcza w odniesieniu do strat wojennych poniesionych na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego przez miasta, przemysł, handel i rzemiosło³⁴. W przypadku rolnictwa chodziło o rejestrację strat, jakie ponieśli mieszkańcy miejscowości liczących mniej niż 3 tys. osób. Do prowadzenia prac w terenie od początku 1916 r. zaczęto tworzyć komisje szacunkowo-rolne. Przybierały one postać struktur powiatowych (większe powiaty nieraz dzielono), którym z kolei podlegały komisje gminne (skupiały od jednej do kilku gmin). Ogółem na terenie okupacji niemieckiej powstały 43 powiatowe i 458 gminnych komitetów szacunkowo-rolnych. Prace komisji terenowych koordynowane były przez Biuro Rejestracji Strat Wojennych funkcjonujące przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie. W skład poszczególnych komisji terenowych wchodziłi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Poszkodowani otrzymywali od komisji specjalne

³² AP Kielce, CK KP we Włoszczowie, sygn. 87, 97 i 98, Informacje o rekwizycjach z gmin powiatu włoszczowskiego.

³³ *Ibidem*, Akta gminy Dyminy, Polecenie ck Komendy Powiatowej w Kielcach w sprawie spisywania zniszczeń w budynkach z 16 VIII 1918.

³⁴ O rejestracji strat poniesionych wskutek wojny przez miasta, handel i rzemiosła. Przepisy o organizacji komisji szacunkowych. Przepisy o szacowaniu strat, Warszawa 1916, s. 6–7.

kwity, potwierdzające poniesione przez nich straty. Działalność niektórych komisji terenowych, szczególnie szczebla gminnego, pozostawiała wiele do życzenia. Osoby kierujące ich pracami nie zawsze potrafiły sobie poradzić z postawionymi przed nimi zadaniami. W sumie na terenie okupacji niemieckiej do 1 maja 1917 r. sporządzono około 100 tys. operatów³⁵.

Komisje szacunkowe rolne (taki zapis nazwy tej struktury występuje w regulaminie komisji) działały także na terenie okupacji austro-węgierskiej. System organizacji ich pracy był nieco inny niż w okupacji niemieckiej. Całością akcji kierował Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie. Zgodnie z regulaminem, komisje szacunkowe rolne na terenie okupacji austro-węgierskiej dzieliły się na komisje miejscowe (działały na terenie od jednej do czterech gmin), obwodowe (powiatowe) i ziemskie (działały na terenie byłych guberni)³⁶.

Komisje szacunkowo-rolne / szacunkowe rolne w skali Królestwa Polskiego zarejestrowały straty tylko części gospodarstw rolnych. W związku z tym do problemu tego powrócono w okresie II Rzeczypospolitej. Na szerszą skalę dodatkowe prace w tym kierunku podjęto w 1919 i 1920 r.³⁷ Rejestrację strat (w budynkach) powstałych w latach 1914–1915 na terenie Królestwa w końcowym okresie wojny prowadziły także struktury Instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia.

W części tekstu poświęconej relacjom świadków znalazły się informacje o trudnościach w odbudowie zniszczonych terenów. Działania takie rozpoczęto zwykle wkrótce po oddaleniu się linii frontu, podejmowane prace miały jednak zwykle jedynie charakter prowizoryczny, co było zrozumiałe biorąc pod uwagę groźbę dalszych walk. W przypadku gospodarstw chłopskich, także mieszkań i warsztatów rzemieślników, największą przeszkodą w przynajmniej częściowym odtworzeniu wcześniejszego stanu posiadania był brak na ten cel odpowiednich funduszy i materiału budowlanego. Większymi środkami dysponowali obywatele ziemscy.

Zgodnie z przepisami w Królestwie Polskim istniał obowiązek ubezpieczania budynków. Przy odbudowie zniszczonych gospodarstw można więc było liczyć na środki z tego źródła. Fundusze, które faktycznie uruchomiono na ten cel były jednak stosunkowo niewielkie. Władze rosyjskie skłonne były bowiem zezwolić na wypłatę odszkodowań tylko na terenach, którym nie groziło ponowne

³⁵ AAN, Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie, sygn. 1235, k. 2; „Gazeta Rolnicza” 1917, nr 24 (16 VI), s. 425.

³⁶ *Regulamin organizacyjny Komisji Szacunkowych Rolnych*, [b.d. i m.w.], s. 1–4.

³⁷ Zob.: AAN, Główny Urząd Likwidacyjny w Warszawie, sygn. 832, Tablice z danymi o stratach poniesionych przez mieszkańców Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej.

zniszczenie. W sumie do połowy 1915 r. w skali całego Królestwa Polskiego poszkodowanym wypłacono jedynie 3 mln rubli³⁸.

Mieszkańcom zniszczonych miejscowości w Królestwie starały się pomagać władze rosyjskie, przyznając pewne sumy na odbudowę. Rada Ministrów decyzją z 2 grudnia 1914 r. wyasygnowała na ten cel prawie 23 mln rubli, które to środki miały mieć charakter kredytu³⁹. Pomocy udzielano także przyznając po niższej cenie lub nawet bezpłatnie drzewo, które przeznaczone miało być na odbudowę. Na przydziały drzewa budowlanego mieszkańcy Królestwa w kolejnych latach mogli liczyć także ze strony okupacyjnych władz austro-węgierskich i niemieckich. Pomoc ta była jednak jedynie symboliczna biorąc pod uwagę skalę zniszczeń i rzeczywiste potrzeby osób, które ucierpiały od działań militarnych w pierwszym roku wojny.

Podsumowanie

Podczas walk zniszczeniu ulegały nieraz całe miejscowości. Sprzyjała temu drewniana zabudowa i krycie dachów materiałami łatwopalnymi. W największym stopniu zniszczenia dotknęły tereny wiejskie i małomiasteczkowe. Wsie, majątki ziemskie i małe miasta w największym stopniu ucierpiały także w wyniku rekwizycji stosowanych praktycznie przez cały okres wojny. Poza stratami w budynkach, w wyposażeniu i produkcji gospodarstw rolnych, zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych czy odniesione przez instytucje handlowe, Królestwo Polskie dotkliwie także ucierpiało jeśli chodzi o straty ludnościowe. Nie chodzi tu tylko o bezpośrednie ofiary działań militarnych (żołnierze z Królestwa, ludność cywilna), także o straty zaistniałe podczas akcji ewakuacyjnych (znaczna śmiertelność wśród osób przemieszczających się na wschód) oraz ofiary wśród ludności cywilnej wynikające z niedożywienia i pogorszenia ogólnej kondycji zdrowotnej społeczeństwa.

³⁸ *Zniszczenia wojenne...*, s. 5; A. Świada, *Odszkodowania wojny 1914–1918 w cyfrach*, Warszawa–Lwów 1920, s. 3.

³⁹ AGAD, Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego, sygn. 7098, k. 1. Prawdopodobnie zdołano uruchomić tylko część z tych środków.